

przydatne. Często robił przyjęcia, w których uczestniczyły ciała martwych dziewczynek. Sadzał je i rozmawiał z nimi.

Policjanci na początku nie chcieli wierzyć zeznaniom Loepza. Pedro zgodził się nawet pokazać im kilka gróbów. Wkrótce jednak policjanci musieli zacząć wierzyć Lopezowi. Pedro pokazał im groby 53 dziewczynek w wieku od 8 do 12 lat. Następnego dnia wskazał miejsca spoczynku kolejnych 28 ofiar. Więcej ciał nie znaleziono, jednak ciała te mogły rozgrzebać zwierzęta, zabrać ze sobą powodzie itp.

Po kilku dniach Pedro Lopez został oskarżony o popełnienie 57 morderstw. Liczba ta wzrosła do 110. Dyrektor więzienia, Victor Lascano stwierdził, że nie ma podstaw by nie wierzyć zeznaniom Lopezowi, gdy znajduje się potwierdzenie chociażby części owych zeznań. Lascano ocenia także, że zamordowanych kobiet z pewnością było ponad 300.

Niestety nie ma żadnych informacji o przebiegu krótkiej rozprawy, jednak pod koniec 1980 roku Pedro Lopez został skazany na dożywocie.

Wywiad

W styczniu 1999 roku Pedro udzielił jedyne wywiadu. Oto fragmenty.

'Jestem człowiekiem stulecia. Nikt nigdy o mnie nie zapomni. Polowałem na moje ofary całymi dniami. Szukałem dziewcząt w których spojrzeniu była niewinność i piękno. To były dobre dziewczęta. Pomagały swoim matkom. Chodziłem za nimi kilka dni, czekałem aż zostana same. Dawałem im jakieś prezenty, np. małe lusterko. Potem zabierałem je na skraj miasta, obiecując prezent dla ich matek.'

'Zabierałem je do tajnych kryjówek, w których przygotowane były już ich groby. Czasem były tam też ciała poprzednich dziewcząt. Związywałem je, gwałciłem przy wschodzie słońca. Przy pierwszym blasku słońca dostawałem wytrysku. Chwytnając za gardło zmuszałem je do uprawiania seksu. Gdy słońce całkowicie weszło zaczynałem je dusić.'

'Wtedy tylko było dobrze gdy widziałem ich oczy. W nocy bym tego nie zobaczył. Musiałem to robić przy świetle dziennym. To były fantastyczne chwile, gdy trzymałem dłonie na szyjach tych młodych kobiet. Zaglądałem im głęboko w oczy, widziałem iskry które powoli znikały. Tylko ktoś kto naprawdę zabił wieco mam na myśli.'

'Gdy wyjdę na wolność znów pocuję to samo. Wszystko trwało od 5 do 15 minut. Byłem bardzo dokładny. Długo upewniałem się, że na pewno są martwe. Przykładałem lusterko by sprawdzić czy oddychają. Czasami musiałem je zabić ponownie.'

'Nigdy nie krzyczały, ponieważ nie spodziewały się niczego złego. Były takie niewinne. Moje małe przyjaciółki lubiły towarzystwo. Często kładłem po kilka ciał obok siebie. Ale po chwili czułem się znudzony, one się nie ruszały. Więc szukałem kolejnych dziewcząt.'

Pedro Lopez odsiaduje karę w więzieniu w Ekwadorze. Możliwe, że będzie mógł złożyć wniosek o przedterminowe zwolnienie. Jeśli uda mu się opuścić więzienie, czekają na niego kolejne procesy w Kolumbii i Peru.

Został skazany na 7 lat więzienia. Już dwa dni po rozpoczęciu kary, został brutalnie zgwałcony przez czterech starszych więźniów. Pedro obiecał sobie, że już nigdy nikt go nie dotknie. Sprawił sobie nóż. Przez następne cztery tygodnie szukał okazji i zabił tych czterech więźniów którzy go zgwałcili. Władze więzienia uznały, że Pedro działał w obronie własnej i dołożyły tylko dwa lata do wyroku.

Czas spędzony w więzieniu, w połączeniu ze wszystkim czego doświadczył wcześniej, spowodował niepowetowane straty w umyśle tego biednego chłopaka. Wszystko czego doświadczył od swojej matki spowodowało, że teraz bał się kobiet. Jakikolwiek związek z nimi uważał za niepraktyczny, wszystkie swoje pragnienia zaspokajał przy pomocy pism pornograficznych. Pedro uważał, że całe zło jakie go spotkało było zasługą jego matki.

Aresztowanie

Pedro wyszedł z więzienia w 1978 roku. Dużo podróżował po Peru. Wtedy też zaczęły się morderstwa młodych dziewcząt. Gdy próbował porwać dziewięcioletnią Indiankę, został złapany przez jej współplemieńców. Torturowano go przez wiele godzin, następnie postanowiono pochować go żywcem. Jednak szczęście dopisało również i teraz. Nie wiadomo skąd pojawił się jakiś misjonarz i przekonał Indian, że morderstwo nie spodobałoby się Bogu, i że powinni oddać Lopeza odpowiednim władzom. Indianie, co prawda niechętnie, posłuchali rady misjonarza. Władze Peru deportowały Lopeza do Ekwadoru.

Pedro zaczął podróżować po Ekwadorze. Często też bywał w Kolumbii. W okolicy szybko zaczęto notować zaginięcia młodych dziewcząt, jednak władze zignorowały te informacje.

Większość owych dziewcząt należała do różnych dziwnych związków.

W marcu 1980 roku, mała powódź w mieście Ambato odkryła ciała czterech dziewczynek, które niedawno zaginęły. Mimo trudności z określeniem przyczyny śmierci, władze uznały, że było w tym coś podejrzanego.

Kilka dni po powodzi, pewien mieszkaniec miasteczka, który robił zakupy ze swoją dwunastoletnią córką, zauważył jak jakiś obcy mężczyzna próbuje porwać jego dziecko.

Natychmiast zaczął wzywać pomoc. Mężczyźni nie udało się uciec. Został aresztowany.

Podczas eskortowania na komisariat, Pedro zachowywał się niespokojnie. Sprawiał wrażenie szaleńca.

Niewiarygodne zeznania

W komisariacie Pedro odmówił składania zeznań. Władze uznały, że trzeba podstępnie by aresztowany zaczął mówić. Postanowiono zamknąć go w celi z pewnym duchownym, ojcem Cordoba Gudino. Jego zadanie polegało na zdobyciu zaufania i wypytanie o szczegóły przestępstwa.

Milczenie nie trwało długo. Już następnego dnia Pedro zaczął opowiadać księdzu szczegóły niesłychanych zbrodni jakie popełnił. Spowiedź ta bardzo wzburzyła księdza, poprosił o opuszczenie celi. Następnie przeczytano Lopezowi wszystko to, co w celi opowiedział księdzu. Dopiero wtedy się poddał.

Pedro powiedział, że zamordował przynajmniej 110 kobiet w Ekwadorze, około 100 w Kolumbii, oraz sporo ponad 100 w Peru. Powiedział też, że lubi dziewczęta z Ekwadoru. Są bardziej łagodne i ufnie, wydają się też bardziej niewinne. Nie są tak podejrzliwe wobec obcych jak kolumbijskie dziewczęta. Za owe morderstwa Pedro winił swoje trudne dzieciństwo i życie, oraz samotność. 'Straciłem swoją niewinność w wieku ośmiu lat. Postanowiłem zrobić to samo tylu dziewczętom ilu zdołam.' Zawsze też wybierał swoje ofiary za dnia. Nie chciał by zmrok ukrył przed nim widok ich agoni. Wyjaśnił również, że najpierw gwałcił ofiarę, następnie dusił ją patrząc jej głęboko w oczy. Gdy widział jak w ich oczach znikają ostatnie resztki życia odczuwał głęboką przyjemność oraz podniecenie seksualne. Nawet gdy umarły były jeszcze

Lopez Pedro

Pedro Lopez jest kolejnym seryjnym mordercą, którego matka była prostytutką. Większość seryjnych morderców ma jakąś obsesję na punkcie swoich matek. Owe matki najczęściej nie są wzorowymi matkami. Wspólnym pierwiastkiem wydaje się być element seksualny. Matki te albo prowokowały swoim wyglądem, albo miały dużą ilość partnerów, o których syn doskonale wiedział. Oczywiście, dzieci prostitutek mają znacznie większe szanse by to wszystko zauważyć, by być bardziej podatnymi na tego typu zachowania.

Trudne dzieciństwo

Pedro Lopez



Pedro Alonzo Lopez urodził się w kolumbijskim miasteczku Tolmia, w 1949 roku. W tamtych czasach Kolumbia była ostatnim miejscem w którym ktokolwiek chciałby przyjść na świat. W kraju tym trwała wojna domowa, w której zginęło około 200 000 ludzi.

Lopez był synem biednej prostytutki, był siódmym z trzynaściorga rodzeństwa. Dzieciństwo spędzone w takich warunkach na pewno nie należało do udanych i radosnych. Jego matka była dominującą kobietą, trzymała swoje dzieci krótko. Mimo wszystko, w domu Lopeza było lepiej niż w innych domach.

Pedro Lopez

W 1957 roku, ośmioletni Pedro został przyłapany przez swoją matkę podczas stosunku seksualnego ze swoją młodszą siostrą. Od tej pory musiał żyć na ulicy. Nie mógł wrócić do domu. Przyszłość wyglądała ponuro. Jednak po pewnym czasie jakiś mężczyzna zaoferował Lopezowi mieszkanie i wyżywienie. Pedro nie mógł uwierzyć w swe szczęście. Zamiast do domu, nieznajomy mężczyzna zabrał chłopca na jakąś opuszczoną budowę. Tam odbył z nim kilkakrotnie stosunek seksualny, następnie zostawił go tak jak znalazł, na ulicy. Ta przygoda ze starszym mężczyzną wywołała u Pedra obawę przez obcymi. Sypiał w ciemnych zaułkach, nocami wyruszał na poszukiwania jedzenia. Żył tak prawie rok. W końcu zdobył się na opuszczenie miasteczka. Jego podróż zakończyła się w Bogocie. Po kilku dniach żebrania o jedzenie, chłopcem zainteresowała się pewna amerykańska para. Przynosili mu ciepłe pożywienie, wreszcie zaproponowali wspólne mieszkanie. Pedro przyjął ich propozycję. Dostał swój pokój z biurkiem, został nawet zapisany do szkoły dla sierot.

Więzienie

Mimo całego szczęścia jakie dopisywało chłopcu, jego dobra sytuacja nie miała trwać wiecznie. W 1963 roku, gdy Pedro miał 12 lat, jego nauczycielka zaczęła go molestować seksualnie. Pedro zapomniał już o swoich obawach wobec dorosłych, jednak teraz wszystko to powróciło. Teraz towarzyszył temu również gniew. Właśnie w przypływie gniewu ukradł w szkole pieniądze i uciekł z domu.

Wojna domowa się skończyła. Kończyła się też zimna wojna. Zmieniły się rządy i znów uruchamiano zatrzymane fabryki. Jednak Pedro nigdy nie otrzymał jakiegokolwiek wykształcenia. Kolejne sześć lat spędził na ulicach, prosząc o jedzenie i dokonując drobnych kradzieży.

Jako nastolatek zaczął kraść samochody. Miał niewiele do stracenia, a lokalne gangi dobrze płaciły za taka robotę. Stał się doskonałym złodziejem samochodów.

Pomimo swojego sprytu, w 1969 roku Pedro został złapany właśnie na kradzieży samochodu.